Nr. 406. Kraków, Niedziela 2 Września 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	56 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 35 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 precent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabolaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W doniosłej chwili

Kraków, 2 września.

Po raz trzeci w ciągu tej wojny zbierze się dzisiaj w sali magistratu krakowskiego wielkie zgromadzenie poselskie. Dnia 16 sierpnia 1914 r. postanowiło ono formować Legiony polskie i utworzyło Naczelny Komitet Narodowy dla ich organizacyi. Dnia 29 kwietnia 1916 w zatwierdzeniu i podtrzymaniu poprzednich uchwał dokonało ono nowej konsolidacyi na tej platformie, którą N. K. N. reprezentuje. Dzisiaj ma ono wysłuchać sprawozdania z trzyletniej działalności, stworzonej przez siebie instytucyi i orzec, czy ma ona trwać dalej, czy też przejść do historyi, jako przeżytek minionych warunków i — przezwyciężonych poglądów politycznych.

Zwracamy uwagę przedewszystkiem na fakt, że mylnie nazywa się to Zgromadzenie „Kołem Sejmowem“. Jest ono bowiem Kołem Sejmowem, wzmocnionem przez udział w niej na zasadzie pełnoprawności wszystkich członków N. K. N., więc także tych, którzy posłami nie są. Taki charakter miało historyczne Zgromadzenie z dnia 16 sierpnia 1914 r., w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich istniejących wówczas organizacyj militarnych. Taki więc charakter miało także Zgromadzenie z dnia 29 kwietnia 1916 r., z tą tylko różnicą, że tu przedstawicieli organizacyj militarnych zastąpili członkowie N. K. N., jako dziedzice ich celów i wykonawcy ich dążeń. Takisam charakter musi też mieć Zgromadzenie dzisiejsze.

N. K. N. na plenarnem swojem piątkowem posiedzeniu uchwalił jednogłośnie, przy nieobecności tylko członków socyalistycznych, dwie rezolucye do przedłożenia Zgromadzeniu. W pierwszej wyraża on przekonanie, że zadania jego nie są jeszcze skończone, ponieważ stworzono przezeń Legiony, wskutek działalności i współdziałania rozmaitych wrogich im wewnętrznych i zewnętrznych sił, wbrew oczekiwaniom i już dokonanym faktom, nie stały się kadrami Wojska Polskiego.

Nie potrzeba słów tracić na wykazanie słuszności tego zapatrywania. Po ostatniem załamaniu się linii pozytywnej polityki w Król. Polskiem i po wycofaniu stamtąd Legionów, znowu w charakterze Korpusu posiłkowego przy armii austryackiej, N. K. N. musi nadal pozostać w swej roli odpowiednika politycznego tych Legionów, jakim był aż do momentu oddania ich jako kadrów Wojsku polskiemu. Bez tego Legiony zawisłyby w powietrzu. Stałyby się oddziałami kondotyerów przy armii austryackiej, poza którymi nie stoi żaden program polityczny i żaden czynnik, zdolny do wykonywania tego programu. Tak być nie może. Dlatego N. K. N. musi zostać.

Jest jeszcze druga grupa argumentów, które nie tylko przemawiają, ale wręcz zmuszają każdego sumiennego i nielekkomyślnego polityka polskiego do oświadczenia się za tem, aby N. K. N. w dzisiejszych warunkach trwał. Oto ostatnie miesiące wypełniły po stronie polskiej, zarówno tu w kraju, jak szczególniej za granicami mocarstw centralnych, rozmaite akty i enuncyacye polityczne, które widziane w tej organicznej całości, jaką rzeczywiście stanowią, muszą dla czynników zewnętrznych stać się dowodem dokumentalnym prawie, że w Polsce upadł już ten kierunek polityczny, który oczekiwane w tej wojnie rozwiązanie sprawy polskiej zasadzał na współdziałaniu Polaków z mocarstwami centralnemi. N. K. N. był i jest najwybitniejszym wyrazicielem tego kierunku. Rozwiązać w dzisiejszych warunkach N. K. N. nie znaczyłoby nic innego, jak to, że właśnie jako taki wyraziciel tego kierunku, jest on już Polakom niepotrzebny. Byłaby to kropka nad „i“ dla tych wszystkich rezolucyj i poczynań organizacyjnych, które wypełniły ostatnie miesiące polityki polskiej, zarówno na ziemiach polskich, jak jeszcze bardziej poza ich granicami.

Nie będziemy powtarzali raz jeszcze rzeczowej analizy przesłanek tej polityki. Stwierdzamy tylko, że takie zagalopowanie się w jej kierunku, któreby doprowadziło do zniszczenia jedynego widomego i przez cały świat uznanego już dzisiaj wyraziciela polityki przeciwnej, byłoby ryzykowaniem konsekwencyj, które dla przyszłości całego narodu mogłyby się snadno okazać tragicznemi. Jeżeli założenia rezolucyjnej polityki ostatnich czasów tylko w jednym procencie budzą wątpliwości, a tak być musi u wszystkich ludzi, którzy na początku czwartego roku tej wojny zachowali jeszcze zdrowy rozsądek, to w takim razie nie wolno, pod groźą najcięższej odpowiedzialności, rozwiązywać N. K. N.

Jeżeli rozwój dalszych wypadków światowych pójdzie w tym kierunku, w który święcie wierzą zwolennicy owej polityki rezolucyjnej, to N. K. N. z pewnością tego rozwoju ani nie powstrzyma, ani mu nie przeszkodzi, ani go nie spaczy. Ale co będzie, jeżeli owa obecna wiara okaże się tak samo płonną, jak płonnemi okazało się dotąd tyle „niewzruszonych“ przekonań i „pewników“, które stanowiły podstawy działalności rozmaitych polskich grup politycznych podczas tej wojny? Czy wtedy przysiąpimy do szybkiego odbudowania N. K. N. i reprezentowanej przez niego polityki? Czy taka taktyka okaże się zgodną z rozumem, interesem i — godnością narodową?

W drugiej swojej uchwale, dzisiejszemu Zgromadzeniu przedłożonej, N. K. N. zajmuje się sprawami Wojska polskiego. Domaga się on od Zgromadzenia, aby zaprotestowało przeciw wszelkim próbom tworzenia armij i rządów samozwańczych poza granicami ziem polskich. Czy konieczności tego protestu może ktoś nie rozumieć? Czy jest ktoś, komu rozum polski i serce polskie same bez postronnej pomocy nie wytłumaczą, że dzieje się coś bardzo złego i niebezpiecznego, jeżeli armie polskie powstają w Ameryce, we Francyi, w Rosyi, jeżeli nawet po stronie Austryi zjawia się z powrotem Polski Korpus Posiłkowy, a tylko w Polsce, w rdzennej Polsce, której niepodległość już uznali ci, którzy ją prawem miecza w tej chwili dzierżą, nie może powstać armia polska? A o tych rządach i gabinetach, które tworzyć się mają, czy też już się tworzą w Lozannach czy Londynach, czy nawet w Moskwach, mamyż spokojnie mówić?

Utworzenie armii polskiej zostało teraz udaremnione. Wierzymy, że na krótko. Ale właśnie w imię tej wiary, w imię konieczności jak najrychlejszego ponownego podjęcia budowy armii polskiej w Polsce, a nie poza nią, N. K. N. domaga się od Zgromadzenia dzisiejszego, aby potępiło jasno i stanowczo te wszystkie wichrzenia nieobliczalne i niepoczytalne, które zewnętrznym przeciwnikom rychłej realizacyi armii polskiej — bo są i tacy i to bardzo możni — dostarczyło upragnionej przez nich i długo szukanej sposobności do zepchnięcia Legionów polskich z wyżyn godności pierwszych kadrów regularnej armii polskiej, do cofnięcia sprawy tej armii do etapu, w którym się ona równo przed rokiem znajdowała.

N. K. N. znalazł przed trzema laty dość siły moralnej, aby potępić te działania, które doprowadziły do rozbicia tworzącego się dopiero Legionu wschodniego. Czemże jednak w porównaniu z udaremnieniem utworzenia tego Legionu jest to, co się stało teraz, czem jest wniesienie anarchii do kadrów wojska polskiego, czem odebranie znacznej ich części charakteru wojsk regularnych i przeistoczenie całych pułków na obraz i podobieństwo tych właśnie formacyj rosyjskich, które młody rząd rewolucyjny w imię dobra ojczyzny ogniem i żelazem usiłuje u siebie wytępić. A wszakże doszło już do tego, że dokonywały się aresztowania prawowitych dowódców pułków, że na czele całych jednostek pojawiali się zamiast dowódców prezesi — „rad żołnierskich“ w rangach — sierżantów...

Czy więc da się pomyśleć, aby Zgromadzenie, które przed trzema laty uchwaliło formować Legiony, jako pierwszy zawiązek regularnej armii polskiej, mogło zachować milczenie teraz, kiedy do tej młodej jeszcze macierzy przyszłej armii polskiej, ostoi przyszłego państwa polskiego, jakiemkolwiek ono będzie i dokądkolwiek sięgnie, wkradła się niebywała rozterka umysłów i rozkład złowieszczy?

Wielkie i ciężkie obowiązki spoczywają na dzisiejszem Zgromadzeniu poselskiem. Może ono wszystko naprawić, lecz także wszystko zepsuć. I niechaj się nikt nie łudzi nastrojami, które w różnych miejscach są różne. Nastroje się zmieniają. Ale sumienie narodowe pozostaje. A Zgromadzenie dzisiejsze będzie odpowiadać nie przed nastrojami, ale przed — narodowem sumieniem. Ono też niechaj dzisiaj zapanuje niepodzielnie w sali krakowskiej Rady miejskiej. Nie waśń partyjna, nie zacietrzewienie, nie inkryminacye wzajemne, ale — SUMIENIE.

Podróż ministrów po Galicyi wschodniej

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 września.

Minister robót publicznych Homann i minister Twardowski wyjechali wczoraj w towarzystwie radcy dworu Mikulego z ministerstwa rolnictwa i radcy ministeryalnego inż. Nowotnego z ministerstwa robót publ. do Lwowa, skąd udadzą się do obszarów Galicyi wschodniej i przyległej części Bukowiny, gdzie ma się rozpocząć akcyę odbudowy gospodarczej, a gdzie w tej mierze zetknąć się mają z czynnikami miejscowymi. Droga prowadzić będzie ze Lwowa przez Brzeżany, Monasterzyska, Stanisławów, Śniatyn, Zaleszczyki, Buczacz, Czortków i Tarnopol napowrót do Lwowa. Podróż potrwa zapewne kilka dni.

Prasa niemiecka o odpowiedzi Wilsona

(Telefonem.)

Berlin, 2 września.

Stronnictwa konserwatywne obawiają się, że **z powodu noty Wilsona wzrośnie w siły ruch demokratyczny** i dlatego starają się wykazać, że Wilson żąda zdemokratyzowania Niemiec w interesie koalicyi.

»Berl. Tageblatt« boi się zarzutu, że działa w interesie nieprzyjaciół i dlatego stwierdza tylko, że Niemcy są krajem, w którym ludność nie stanowi o własnym losie.

»Voss. Ztg.« zajmuje natomiast stanowisko bardziej wyraźne. Naród niemiecki ma wprawdzie parlament, brak mu jednak odpowiedzialnego rządu, brak mu pewności, że rząd kroczyć będzie tą drogą, którą mu parlament wskaże jako odpowiednią. »Voss. Ztg.« **domaga się tedy rządu parlamentarnego,** bez względu na to, czy Wilson sobie tego życzy, czy nie.

»Vorwärts« pisze: Pewne pisma powiedzą naturalnie, że niegodnem byłoby uczynić zadość żądaniu Wilsona, my stwierdzamy natomiast, że niegodnem by było żądaniu temu odmówić. Nie do zniesienia byłaby myśl, że żołnierze w polu walczą nie o całość państwa, lecz o utrzymanie stosunków, nie zasługujących na to, by o nie dalej walczyć. Nie do zniesienia byłaby myśl, że chociażby jeden tylko syn ojczyzny odczuwa, że walczy nie o dobro ludu, lecz o przywileje pewnych sfer społecznych, o przywileje, które zresztą nigdzie już na świecie nie istnieją. Rząd jednego z państw, prowadzących z nami wojnę, ma prawo żądać, by ludy same dały rękojmie trwałego pokoju. Parlament powinien wziąć w swe ręce rokowania pokojowe.

Wrażenie w Anglii.

(Telefonem).

Berlin, 2 września.

Odpowiedź Wilsona na notę papieża wywołała w Anglii widoczne rozczarowanie. Wynika to też z ogłoszonego przez Biuro Reutera wywiadu z lordem Robertem Cecilem, który utrzymuje, że nota Wilsona nie da się pogodzić z polityką gospodarczą koalicyi, ustaloną na konferencyi w Paryżu.

Konferencya ministrów włoskich.

(Telefonem).

Lugano, 2 września.

»Secolo« donosi, że wszyscy ministrowie przybyli 1 września do Rzymu. Konferencya ministrów, która w tym dniu odbyć się miała w Rzymie, załatwić miała nader doniosłe kwestye wojskowe i polityczne.

Nastrój w Watykanie.

Bern, 2 września.

Wedle wiadomości z Rzymu, tamtejsze koła, mające stosunki z Watykanem, sądzą, że akcya pokojowa papieża chwilowo nie jest aktualną. Mimo to Watykan nie jest z dotychczasowego przebiegu sprawy niezadowolony, gdyż papież przez swoich przedstawicieli był dobrze informowany o nastrojach, które panują w państwach wojujących, gdy miał rozpocząć obecną akcyę pokojową. Watykanowi chodziło na razie o to, ażeby dyskusya nad pokojem nie ustała, co się też powiodło. Obok tego chciał się Watykan przekonać, czy odporność na propozycye pokojowe nie złagodniała.

Przyjęcie noty było lepsze, niż to przewidywały pewne koła, a chociaż koalicya nie chce się zgodzić na propozycye pokojowe papieża, to jednak dyplomaci watykańscy stwierdzili u nieprzyjaciół państw centralnych więcej pojednawcze usposobienie, które umożliwia ponowne podjęcie kroków pokojowych.

Wymienione koła rzymskie są pewne, że papież dalej będzie prowadził swoje dzieło pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rzym, 2 września.

»Osservatore Romano« nie zawiera jeszcze żadnego komentarza do odpowiedzi Wilsona; zauważa tylko, że trudno było przewidzieć, że pionier idei rozbrojenia i sądów rozjemczych oraz zagwarantowania tych sądów przez odpowiednią siłę międzynarodową, dziś sam uznał niedostateczność i nieskuteczność tej siły.

Sfałszowanie tekstu odpowiedzi Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 2 września.

»Berner Intelligenzblatt« oświadcza, że na podstawie oryginału odpowiedzi Wilsona przekonał się, **iż przekład, podany przez agencyę Havasa, jest kilkakrotnie sfałszowany i zawiera wstawki, jakich w oryginale niema.**

Odpowiedź koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 2 września.

»Daily Telegraph« donosi z Medyolanu pod datą 30 bm.:

Między rządami koalicyi panuje zupełna zgodność zdań co do odpowiedzi na notę papieża, ale **odpowiedź wręczona będzie później.** — Rządy zaczekają przedewszystkiem na powrót sekretarza papieskiego Gaspariego z urlopu.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 września.

Urzędowo ogłaszają dnia 1 bm.:

Wschodni teren wojny.

Na północny zachód od Focsani wojska niemieckie wydarły nieprzyjacielowi ponownie zacięcie bronioną pozycyę górską.

Koło Husiatyna i Tarnopola odparto rosyjskie komendy pościgowe.

Włoski teren wojny.

Wczoraj przed południem nad Soczą nie przyszło do większych działań bojowych.

Po południu między Tolminem a Wippach bitwa na nowo rozgorzała na licznych punktach. Na północ od Kal, koło Madoni i koło Britof odparto silne włoskie ataki. Podobnie jak poprzednich dni, Monte San Gabriele było ponownie widownią zaciętych zapasów miejscowych. Od północy i zachodu na naszą dzielną załogę napierali atakujący, znacznie przeważający liczbą. Punkt ciężkości walki spoczywał na północnej części góry. Nasza piechota, stojąca ponad wszelką pochwałę, ponownie przechodząc do kontrataku, osaczała wszystkie uderzenia. Koło Gorycyi i w dolinie Wippach nieprzyjaciel po gwałtownych napadach ogniowych podejmował kilka luźnych uderzeń, które gładko odparto. Na wschód od Gorycyi nasze wojska atakowe, biorąc kawałek włoskiego rowu, wzięły 6 oficerów włoskich, 140 żołnierzy i 4 karabiny maszynowe.

Tryest był znowu celem ataku nieprzyjacielskich lotników. Pałac biskupi został uszkodzony.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 września.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi dnia 1 września:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Rupprechta: **We Flandryi trwała dalej silna walka ogniowa. Na wydmach po obu stronach Ypern prócz utarczek w przedpolu nie było czynności piechoty. W Artois po spokojnym dniu odżył ogień od kanału La Bassée aż do południowej Scarpy.**

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **Pod folwarkiem Heurtebise nad Chemin des Dames Francuzi po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali nas znacznemi siłami. Z początku zyskali nieco terenu, lecz nasz kontratak odzyskał tę stratę. O kilka kawałków rowów walczono zacięcie w nocy. — Wzięliśmy jeńców. Wypady przeciwnika pod Górą Zimową na południe od Corbany rozbiły się wśród strat. Przed Verdun we dnie nie było walki. W godzinach wieczornych czynność artyleryi w kilku odcinkach znowu wzrosła.**

Front wojsk księcia wirtemberskiego Albrechta: **Wyprawa bawarskich wojsk szturmowych nad kanałem Ren—Marna miało pełne powodzenie. Prócz krwawych strat, zadanych Francuzom, wzięliśmy też jeńców.**

Wschodni teren wojny.

Front wojsk księcia bawarskiego Leopolda: **Nad Dźwiną, głównie pod Iłłukształ, dalej pod Smorgoniem i Baranowiczami czynność bojowa była wczoraj mimo niepogody żywszą niż zwykle.**

Na północ od kolei Kowel—Łuck nasi wywiadowcy stwierdzili dobry skutek naszych miotaczy min i artyleryi w rowach nieprzyjacielskich, i wzięliśmy jeńców.

Pod Tarnopolem i Husiatynem spędzono rosyjskie oddziały wywiadowcze w walce zbliska.

Front wojsk marszałka Mackensena: **W górach na półn. zachód od Focsani wojska niemieckie wyrzuciły Rumunów z wytrwale bronionych stanowisk na wzgórzach. Pod Maxiner nad dolnym Seretem niemieckie i bułgarskie oddziały szturmowe wtargnęły w rosyjskie stanowiska, zniosły załogę i wróciły z wielką liczbą jeńców.**

Front macedoński: **W łuku Czerny włoski batalion atakował pod Paralowo. Wojska niemieckie odparły nieprzyjaciela i wzięły jeńców. Pod Dobropolem rozbiło się kilka ataków serbskich, zaś na zachód od Wardaru rozbiły się francuskie wypady przed stanowiskami Bułgarów.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Walki na froncie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 września.

Kwatera prasowa:

Wczoraj na froncie nad Soczą było nieco spokojniej, tylko na górze św. Gabryela po południu wywiązały się nadzwyczaj zacięte walki. Walki te jeszcze trwają. Także przyczółek mostowy Tolminu wczoraj po południu był silnie ostrzeliwany. Odosobnione ataki na stanowiska nasze na Lom i na płaskowzgórzu Bainsizza **złamaliśmy ogniem obronnym. Odparliśmy także kilka ataków koło Zagorje, przyczem nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.** Przeciw górze św. Gabryela nieprzyjaciel wysyła w bój coraz to nowe masy wojska, nie oglądając się na poniesione straty. Nasz ogień niszczący jakoteż śmiało przedsiębrane kontrataki powstrzymały tam posuwanie się nieprzyjaciela. Walki jeszcze nie zakończyły się. — Wzięliśmy kilkunastu jeńców, w tem sztab batalionu.

Naprzeciwko Gorycyi nieprzyjaciel po ogniu huraganowym ruszył znowu do ataku. **W ciągu walki zdołaliśmy posunąć naprzód nasze linie koło Panovic oraz pojmać 6 oficerów i 140 żołnierzy i zdobyć 4 karabiny maszynowe.**

W południowej części Krasu tylko miejscami znaczny ogień działowy. Tu i ówdzie miejscowe walki pomniejsze.

Także wczoraj lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na Tryest; uszkodzono pałac biskupi.

Akcya na froncie macedońskim.

(Telefonem).

Budapeszt, 2 września.

»Az Est« donosi:

Z różnych objawów wynika, że koalicya planuje wielką akcyę na froncie macedońskim. Ze względu na obecne upały jednak większych walk spodziewać się należy dopiero w połowie września.

Przy tej sposobności okaże się, czy Venizelosowi udało się zreorganizować armię grecką.

Polskie sądy w Królestwie.

Kraków, 2 września.

Wczoraj zostały otwarte własne sądy polskie na całym obszarze Królestwa Polskiego. W ten sposób zadość się stało naturalnemu, wrodzonemu popędowi społeczeństwa, który doprowadził samorzutnie do wyłonienia własnych prób sądownictwa po opuszczeniu Warszawy przez najezdnicze wojska rosyjskie. Wczoraj dopiero, jako jednę z instytucyj tworzącego się samoistnego państwa polskiego, otrzymało Królestwo Kongresowe tę zdobycz narodową, którą my w Galicyi cieszymy się już lat dziesiątki: możność dochodzenia praw swych przez każdego obywatela w języku dlań zrozumiałym, zatem ojczystym, wobec sędziów, którzy znają cały tryb życia, społeczną strukturę, wymogi życiowe oraz psychikę społeczeństwa, o którego obywateli idzie, potrafią zatem w wyrokach swych połączyć literę prawa pisanego z odczuciem potrzeb społecznego życia. Podzielamy w zupełności tę niewątpliwą głęboką radość, jaką w dniu wczorajszym odczuwać musieli wszyscy obywatele Królestwa Polskiego i życzymy, by własne sądownictwo polskie przyczyniło się do wzrostu poczucia prawa w społeczeństwie, temsamem zaś do uzdrowienia społecznego życia, skażonego pod niejednym względem długiemi latami niewoli.

Organizacya sądownictwa w Królestwie Polskiem przeprowadzona została na modłę niemiecką. Teoretycznie możnaby poczynić co do tego pewne zastrzeżenia. Ustrój każdej władzy bowiem opierać się powinien na strukturze własnego społeczeństwa, polska ludność zaś co do charakteru zasadniczo od niemieckiej się różni. Niechybnie jednak charakter polski prędzej czy później przeniknie tę zewnętrzną skąd inąd wziętą organizacyę. Chodzi tylko o to, by polskie zalety, polski geniusz w nich się ujawnił, a nie polskie wady. Mamy wszakże wiarę w żywiołową tężyznę społeczeństwa, która je uchowała w chwilach najwyższej niedoli i hartowała na przyszłość.

Jest w tej organizacyi sądownictwa Królestwa jedna instytucya, która je od galicyjskiego odróżnia: to instytucya ławników. U nas czynnik ten, reprezentujący żywioły obywatelskie, występuje chyba tylko w sądach handlowych, pod nazwą asesorów, zresztą jako wyjątek. W Królestwie udział ławników jest powszechny, a przedewszystkiem wybija się tam, gdzie zastępuje naszą instytucyę przysięgłych, t. j. sędziów z losowania. Doświadczenia, u nas poczynione z przysięgłymi, nie zachęcają do naśladowania. Aczkolwiek słusznym postulatem wszelkiej demokracyi jest, by przy sądzeniu przypadał udział także przedstawicielom społeczeństwa, bezpośrednio związanym z życiem praktycznem, nieodzowny jest ku temu również pewien stopień kulturalnej dojrzałości społeczeństwa, konieczne, by przedstawiciele ci przy wydawaniu sądów kierowali się poczuciem prawa, a nie tylko uczuciowością, objawiającą się w różnych kierunkach. Ateńscy sędziowie z ludu posłali na śmierć nawet Sokratesa, francuscy przysięgli przeciwnie uwalniają rozmaite panie Steinheil, które mieliśmy sposobność rozpoznawać i na naszym gruncie pośród tych, które uwalniały nasze sądy przysięgłych. Nasi przysięgli, wychodzący na prowincyi w znacznej części z włościaństwa, byli konsekwentni i nieubłagani tylko wobec koniokradów i podpalaczy.

Na razie zorganizowano w Królestwie tylko sądy pierwszej i drugiej instancyi. Obsadzono je siłami własnemi, bardzo mało posiłkując się siłami, zapożyczonemi z austryackiego zaboru. Zasadniczo przyklasnąć temu należy. Sędzia bowiem musi do najdrobniejszych szczegółów znać to społeczeństwo, nad którem dzierżyć ma władzę sędziowską; władzę bardzo potężną, czuwającą nad obywatelem codziennie, wciskającą się we wszystkie objawy życia: w sferę majątkową, familijną, decydującą o życiu, wolności i czci. Sędzia obcy, chociażby z tegosamego narodu wzięty, lecz wżyty w inne warunki życiowe, nie będzie nigdy dobrym sędzią, nie będzie miał zaufania ludności dopóty, póki się nie zrośnie ze społeczeństwem, wśród którego działa. Na to zaś trzeba dopiero czasu i wysiłku duchowego.

Sędziów powołano przeważnie z pośród adwokatów. I nie w tem dziwnego. Skoro sądy w Królestwie zamknięte były dla polskich prawników, prawnicy przechodzić musieli do adwokatury. Mieli oni jednak zawsze jedną wielką zaletę: praktyczną znajomość społeczeństwa. I pod względem wykształcenia naukowego stali prawnicy polscy z Królestwa zawsze wysoko. Dowiedli tego na zjazdach prawników, u nas urządzanych, na których prawnicy z Królestwa wybijali się wiedzą prawniczą i talentem. W Warszawie kwitła też wspaniale, mimo nieprzychylne warunki, polska literatura prawnicza. Kongresy i ta literatura prawnicza dały nam chlubnie poznać siły Królewiaków i wlewają w nas wiarę, że sprostają wielkiemu zadaniu.

Organizacya sądu najwyższego — jak czytamy — nie jest jeszcze gotowa. Dowiadujemy się jednak, że prezydent sądu najwyższego jest już mianowany w osobie p. Srzednickiego, którego wybór uchodzi za bardzo pomyślny. — Dzienniki przyniosły też wiadomość, że na drugiego prezydenta upatrzony jest jeden z profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego.

O ile chodzi o kwalifikacyę osobistą, to ją kandydat ten niewątpliwie posiada. Ale budzą się wątpliwości, czy jurysta teoretyk odpowie

trudnemu zadaniu przewodniczącego sądu najwyższego, a to tem więcej, że jego specyalność: prawo karne, w sądzie najwyższym mniejszą odgrywa rolę. Profesor prawa karnego w zasadzie więcej jest filozofem, aniżeli prawnikiem.

Zdolność sędziowska musi być nabywana przez praktykę. Tak, jak ząb rośnie od korzeni, tak musi wyróść i rozróść się wiedza i zdolność sędziowska. Przez nominacyę nikt sędzią się nie stanie. U nas już popełniano te błędy, że na czele sądów stawiano jurystów, którzy czynni byli w administracyi sądowniczej. Byli to zwyczajnie bardzo wybitni ludzie, z wielkim talentem, ale nie — sędziowie. Prezydent sądu najwyższego ma administracyjne zadania bardzo małe. Jego wielka rola jest: świecić wiedzą, wyrobieniem sędziowskiem i rozumieniem tych walk życiowych, które przewijają się przed trybunałem.

Królewiacy nie powinni się czuć dotknięci, jeśli się powie wyraźnie, że kandydatów na członków trybunału najwyższego nie mają zbyt wielu, właśnie dlatego, że od dziesiątków lat nie mieli już sędziów na wyższych stanowiskach. Szczęściem dla nas jest, że przecież mamy pod tym względem siły wybitne w austryackim sądzie najwyższym i kasacyjnym, w polskim jego senacie, który się tam z biegiem lat acz nie formalnie jeszcze, ale faktycznie urobił. Jeżeli więc pierwszy prezydent sądu najwyższego z Królestwa wyszedł z sił miejscowych, to po drugiego niewątpliwie sięgnąć należy do trybunału najwyższego w Wiedniu. — Tylko taki sędzia potrafi przeszczepić tryb postępowania w sądzie najwyższym, z konieczności odmienny od trybu postępowania w niższych instancyach. Wszak to najwyższy kontrolor sprawiedliwości, który ma być stróżem litery prawa, ale zarazem znawcą ducha jego, który nie ma utonąć w formalistyce prawnej, a przecież prawo utrzymać. Wybór takiego sędziego jest bardzo trudny. Trzeba go już znać z jego poprzedniej działalności sędziowskiej, nietylko pod względem prawości jego charakteru, ale i zdolności sędziowskiej i rozległości jego wiedzy prawniczej.

Może nie zdajemy sobie dostatecznie sprawy z tego, że powierzenie całej władzy w zakresie sądownictwa Polakom jest ze strony mocarstw okupacyjnych niewątpliwie dowodem zaufania w zdolności państwotwórcze narodu polskiego. Wszak godłem wymiaru sprawiedliwości jest nietylko waga, ale i nagi miecz. Okupanci musieli sobie z tego zdawać sprawę, że ta wielka władza państwowa, złożona w ręce polskie, nietylko nad samymi Polakami roztoczona została. I obcy, przebywający w Królestwie, i ci wszyscy z poza państwa, którzy mają swoje interesa z Królestwem, podlegają odtąd sądom polskim.

Dobrze się stało, że pierwszy krok pełnej realizacyi państwowości polskiej rozpoczęto od organizacyi władzy sędziowskiej, władzy tak zupełnej, jaką tylko państwo rzeczywiście samodzielne posiadać może. *Stopp.*

Próba konsolidacyi.

(Inf. „Nowej Reformy").

Warszawa, 31 sierpnia.

Na tle dymisyi Rady Stanu i wymarszu Legionów czynione są tu starania, aby wszystkie stronnictwa polskie porozumiały się, celem wydania wspólnej deklaracyi z rządem i wojskiem polskiem. Przedwstępne rokowania wykazały możliwość takiego porozumienia. Zdaje się, że deklaracya taka, której tekst jest już zaprojektowany, będzie wydana. Deklaracya stwierdzi wolę narodu natychmiastowego przystąpienia do budowy rządu i armii, i zaznaczy, że Legiony wbrew zapewnieniom monarchów i rządów, zostały odebrane Radzie Stanu i posłane na front. Jak się dowiaduję, z wyjątkiem P. P. S. wszystkie stronnictwa oświadczają się za wspólną deklaracyą, która zapewne wywrze poważne wrażenie i przyczyni się, jako próba konsolidacyjna do uśmierzenia walk partyjnych.

Obraz sytuacyi.

(Koresp. »N. Reformy«).

(Wywiad z wiceprezesem Centrum hr. A. Ronikierem).

Warszawa, 31 sierpnia.

Hr. Adam Ronikier przybył wczoraj na kilka dni z Berlina, gdzie — jak wiadomo — jako rzecznik kół aktywistycznych ostatnio rozwinął bardzo intenzywną działalność polityczną. — Hr. Ronikier udzielił waszemu sprawozdawcy bardzo ważnych informacyj, wyświetlających sytuacyę i szczególnie doniosłych w chwili obecnej, gdy ważą się losy państwowości polskiej.

Na moje pytanie, jaki cel właściwie był podróży i pobytu jego w Berlinie, odrzekł hr. Ronikier:

— Pojechałem, by po raz ostatni uświadomić i siebie i mych przyjaciół politycznych, jak daleko można dojść z Niemcami, jeśli chodzi o pełnię atrybutów dla państwa polskiego.

— Jakie nastroje i prądy spotkał pan hrabia w Berlinie odnośnie do załatwienia sprawy polskiej?

— Spotkałem walkę między trzema ugrupowaniami: większością parlamentarną, rządem z konserwatystami, władzami wojskowemi. Poza tem stwierdziłem, że dziewięć dziesiątych społeczeństwa stoi na stanowsku, że lepiej nie dotykać teraz tej skomplikowanej sprawy.

— Jaki »modus procedendi« zastosował pan wobec tych trzech wzajem się zwalczających ugrupowań?

— Problem polega na uzgodnieniu dążności rządu i większości parlamentarnej odnośnie do załatwienia sprawy polskiej. Do parlamentarzystów zwróciłem się wprost z przedstawieniem sytuacyi, do sfer rządowych zaś najpierw za pośrednictwem głosów w prasie niemieckiej. I mogę stwierdzić, że głosy te zrobiły wśród miarodajnych czynników rządowych pewien wyłom — w każdym razie przeszkodziły wykonaniu programu, który nam groził.

— A jaki to był program?

— Bardzo prosty i — nie potrzebuję dodawać — groźny: zaprowadzenie rządów wojskowych, co politycznie oznaczałoby przekreślenie aktu 5 listopada, ekonomicznie wyciągnięcie jeszcze b. roku z Królestwa miliardów marek. Na szczęście ten program udało się obalić.

— Czem?

— Przeciwstawieniem innego.

— W czem on się wyraża?

— Przedstawiłem grupom parlamentarnym niemieckim ciemnotę dotychczasowego traktowania sprawy polskiej i możność wybrnięcia. Za takie uważam i niedwuznacznie to w Berlinie komu trzeba przedstawiłem: Udzielenie Polsce pełnych atrybucyj państwowych, przyznanie pełni władz rządowych — lecz władzy nie tylko formalnej, na czczych paragrafach opartej, jeno faktycznej.

— To zasadniczy program. A szczegóły? Czy to zostały Berlinowi zakomunikowane?

— Oczywista. Zawarłem je w szeregu punktów, motywując każdy szczegółowo. Podam je panu. Brzmią. 1) rząd pełny z hr. Adamem Tarnowskim na czele; 2) pomyślne dla nas załatwienie kwestyi Białorusi; 3) Kontrola nad rozporządzeniami władz okupacyjnych; 4) zniesienie linii okupacyjnej, przecinającej Królestwo; 5) Zniesienie rekwizycyj; 6) oddanie opieki nad robotnikami; 7) 500 milionów marek na odbudowę kraju. To są postulaty, które mogą społeczeństwo polskie jeszcze raz wprowadzić na drogę porozumienia z państwami centralnemi.

— A jak się wobec tych postulatów zachowano?

— Mogę stwierdzić, że dla nich są sfery większości parlamentarnej pozyskane, zaś co do sfer rządowych, to skonstatować muszę, że znalazłem wiele dobrej woli, by je w tym duchu załatwić.

— A jak z tem pogodzić ostatnie zarządzenia w sprawie Legionów?

— Zarządzenia te uważać należy za rzecz czysto wojskową, wypływającą ze źródła dotąd dla nas nieprzychylnego, które nie uważało nawet za właściwie, niemieckich sfer rządowych o wydanych zarządzeniach w sprawie wojska polskiego w swoim czasie poinformować i uprzedzić...

— A horoskopy na najbliższą przyszłość?

— Co do tego zwracam uwagę na tenor oświadczenia, złożonego na wczorajszem posiedzeniu Rady Stanu przez przedstawicieli rządów okupacyjnych. Oświadczenie to stwierdza to, co powyżej panu powiedziałem. Wskazuje ono, że sfery rządowe doceniają wagę politycznie dobrego stosunku z Polską i że jest kwestyą tylko obustronnego politycznego rozumu doprowadzenie układu między Polską a państwami centralnemi do takiego kształtu, który winien postawić Polskę na stopie, jedynie godnej narodu polskiego tj. sprzymierzeńca, zaś który powinien w swych rezultatach przedewszystkiem to przysporzyć, by w momencie Kongresu naród nasz stawał nie rozdwojony i w rozsypce, lecz mógł reprezentować zorganizowaną swą państwowość.

Polski zjazd polityczny w Moskwie.

W dniu 3 sierpnia i następnych, odbył się w Moskwie zjazd polityków polskich z tamtej strony wojennego kordonu, który zapowiedziany był jako zjazd ogólno-polski, od którego usunęły się jednak organizacye polskie, grupujące się koło »Komitetu demokratycznego« polskiego w Rosyi. Charakter zjazdu skutkiem tego nabrał barwy wybitnie partyjnej. Jakie jest to zabarwienie, powie choćby nazwa »Rady Zjednoczenia międzypartyjnego«, utworzonej na Zjeździe, jako wydział dla spraw polskich w Rosyi, nazwa, przybrana wyraźnie przez analogię do podobnych organizacyj w Królestwie i Galicyi. Pismom też, zbliżonym polityczną barwą do Koła międzypartyjnego zawdzięczamy szczegółowe sprawozdanie z toku obrad, referatów i powziętych uchwał.

Obecnych było na zjeździe 370 delegatów, mających prawo głosu i 120 przedstawicieli rozmaitych instytucyi, nie uczestniczących w głosowaniach, uczestniczących w obradach z głosem doradczym. W ten sposób w zjeździe brało udział 490 osób, w tem 15 byłych posłów polskich różnych kadencyi: Zygmunt hr. Wielopolski, Jan Harusewicz z Łomżyńskiego, Wiktor Jaroński z Kieleckiego, Jerzy Gościcki z Płockiego, ks. Stanisław Maciejewicz z Wilna, Wawrzyniec hr. Puttkamer z Wileńskiego, Raczkowski Feliks z Kowieńskiego, Seweryn ks. Czetwertyński z Siedleckiego, mec. Franciszek Nowodworski z Warszawy, Niezabytowski z Mohylowskiego, Dymsza Henryk z Inflant Polskich, Zalewski Bogdan z Siedleckiego, Zawisza z Kowieńskiego.

W pierwszym dniu zjazdu, gdy było jeszcze tylko 308 delegatów obecnych, sekretaryat stwierdził następujące ugrupowanie: posłów, jako takich 3; (ogółem posłów przybyło 14). Narod. Demokr. 16; realistów 8: Związek niezawisłości i zjednoczenia Polski 10; Stronnictwo Pracy Narodowej 5; demokracya chrześcijańska 10; Komitet wykonawczy w Kijowie 1: Rada ziemi Mińskiej 1; Rada ziemi Mohylewskiej 1; Rada Inflant 3; Związek Wielkopolan 9; Związek Małopolan 7; Zjazd młodzieży 7; P. Tow. Pom Ofiar Wojny 5; 14 klubów politycznych 39; 22 związki (przeważnie włościańskie) 40; 15 organizacyj robotniczych 22; 7 zrzeszeń rozmaitych 12.

Dla charakterystyki dodać należy, że »Związek Wielkopolan« reprezentowali delegaci tak wiele mający obecnie wspólnego z Wielkopolską, jak p. Władysław Rabski.

Szereg referatów zjazdu zagaił referat p. St. Widomskiego o obecnym stanie sprawy polskiej, który zaznaczył, że dziś społeczeństwo całe organizuje się na gruncie pamiętnych uchwał krakowskich Koła sejmowego z 28 maja.

Jerzy Zdziechowski mówił na temat: „Układ stosunków polskich w Kongresówce i na Litwie". Referent przedłożył zebranym wiele materyałów zebranych w tym celu. Dla sprawy tej i jej zbadania przebywał dłuższy czas w Sztokholmie, by zebrać autentyczne dane. Korreferentem w tej sprawie był mec. Nowodworski, który wykazał fałszywą opinię, sianą w Rosyi, że Rada Stanu jest rządem narodowym i że od niej rozkazów wyczekiwać nie podobna.

Dalsze referaty wygłosili pp. B. Wasiutyński: „Koalicya a sprawa polska" — B. Winiarski: „Sprawa polska, jako zagadnienie międzynarodowe" i prof. St. Grabski: „Akcya polityczna polska na terenie państw koalicyjnych i neutralnych".

Następnie p. Maryan Lutosławski przedstawił zebranym stan prac delegacyi polskich za granicą. W Londynie Dmowski i Kozicki; w Paryżu hr. Zamoyski, hr. Plater i Pilc: w Rzymie Loret, pracują dla sprawy polskiej: a w Lozannie centralna agencya polska prasowa informuje rządy i opinię świata o Polsce. Prowadzą ją pp. Maryan Sejda, prof. Rozwadowski, Morawski, hr. Żółtowski i St. Natanson. Ich to przedewszystkiem zasługą, że świat zna coraz lepiej i ocenia sprawę polską.

Najważniejszym wynikiem Zjazdu jest uchwała tworzenia armii polskiej w Rosyi. Przemawiali w tej sprawie przedstawiciele „Naczelnego Komitetu Wojskowego", wszyscy podobno w randze — chorążych. Przedstawiciel »Naczelnego Komitetu Wojskowego«, chorąży Zarębski zaznaczył, że najważniejszą sprawą obecnie jest wydobycie wszystkich Polaków z szeregów rosyjskich, a co żołnierz polski wart, tego dowodem ułani polscy i 4 pułk piechoty. Na zapytanie, czy „Komitet Wojskowy" może liczyć na poparcie zjazdu, odpowiedziano jednogłośnie twierdząco i zaraz na posiedzeniu zebrano na cel ten 10 tysięcy rubli.

W sprawie polskiej siły zbrojnej, której potrzebę tworzenia bezwzględnie uznano, wygłosił też referat p. St. Wojciechowski. — Oświadczyli się też w tej sprawie stanowczo i włościanie przez usta chłopa polskiego Wajdeka i Simona, który zaznaczył, że chłop polski nie stracił ducha patryotycznego, gdyż nie uległ walce klas, a podszeptom internacyonalistów chłop nigdy nie ulegnie — niemniej też imieniem robotników p. Staszyński.

Za prawomocną władzę w sprawach organizacyjnych uznano wybrany na zjeździe wojskowym w Petersburgu „Naczelny Komitet Wojskowy". Przy tej sposobności zjazd zwrócił się do rządu rosyjskiego z energicznym protestem przeciw trudnościom, stawianym tworzeniu polskiej siły zbrojnej, upatrując w tych sztucznych przeszkodach motywy partyjnej natury.

Drugim wynikiem obrad jest stworzenie »organu specyalnego, któryby kierował polityką polską w Rosyi, państwach koalicyjnych i neutralnych i przemawiałby w imieniu tych, którzy go wybrali«. Ta »Rada Zjednoczenia międzypartyjnego«, wybrana została na podstawie referatu posła Gościckiego, z 75 osób z prawem kooptacyi nowych przedstawicieli organizacyj, które do „Zjednoczenia" zechcą się przyłączyć. Radzie tej polecono zapewnić Polsce ze strony koalicyi i państw neutralnych własną reprezentacyę na kongresie pokojowym, popierać »Polski Naczelny Komitet Wojskowy" w kwestyi niezwłocznego wydzielenia Polaków z armii rosyjskiej, postarać się o dokładne poinformowanie państw koalicyi i neutralnych o całości sprawy polskiej. Również powierzono Radzie zorganizować siły społeczeństwa dla współdziałania przeciw „rzekomym pacyfistycznym prądom", działającym na szkodę zarówno Polski, jak Rosyi i dla postawienia przy zapowiedzianej rewizyi układów między państwami koalicyjnemi sprawy polskiej w programie ich celów".

Najznamienniejsze jest jednak, że po podjęciu uchwały w sprawie tworzenia armii polskiej w Rosyi, Zjazd moskiewski, nie wahał się oświadczyć, że w tym względzie zgodny jest z wolą ogółu polskiego narodu:

»Zjazd stwierdza, że w swem pojmowaniu zadań polityki polskiej, zgodny jest z wolą ogółu polskiego. Wypowiedziała się ona w rezolucyi galicyjskiego Koła sejmowego i w oświadczeniu posła Seydy w parlamencie niemieckim".

Taka jest interpretacya uchwały z dnia 28 maja b. r. ze strony polityków narodowo-demokratycznych w Rosyi. Wątpimy, czy sprawcy uchwały owej z interpretacyi tej bardzo będą zadowoleni.

Na podstawie dzienników polskich, wychodzących w Moskwie, donosi „Czas", że oprócz powyżej wymienionych, powzięto na zjeździe uchwałę następującą:

»Zjazd stwierdza, że legioniści, którzy stawiali ofiarny opór przeciw przysiędze, wiążącej się zbrojną polską z państwami centralnemi, spełnili czyn doniosły dla dobra ojczyzny«.

Równocześnie zorganizowano komitet dla zbierania składek »na korzyść Piłsudczyków«.

»Echo Polskie«, organ demokratyczny, wychodzący w Moskwie, stara się wobec tego wykazać w artykule wstępnym (nr 179), że narodowa demokracya nadużyła podczas Zjazdu opozycyi lewicy warszawskiej, tłumacząc ją, jako opozycyę zasadniczą przeciw budowie państw polskiego podczas wojny.

Politycy Komitetu narodowego — pisze »Echo« — w ogólnej tendencyi przedłożonych Zjazdowi do uchwalenia rezolucyi, stanęli na stanowisku, że praca w kraju nad budową państwowości już zbankrutowała i że odtąd punkt ciężkości całej pracy przeniesiony jest bezwzględnie na emigracyę. Jak zręcznie tę tendencyę umiano wszczepić w bezkrytyczne masy, niech świadczy fakt, że naiwni ludzie szepcą sobie dziś na ucho, iż wybrana na zjeździe Rada międzypartyjna — to rząd narodowy. — Nie będziemy się tem dalej zajmować... ale chcemy stwierdzić, że opozycya podjęta w kraju przez lewicę demokratyczną nie ma z tem nic wspólnego.

Za utrzymaniem N. K. N.

Stanowisko Polskiego Stronnictwa Postępowego.

Od członków Rady Naczelnej P. S. P. otrzymujemy następujące informacye:

W relacyach niektórych dzienników o posiedzeniu N. K. N. z 31 sierpnia podano, że za rozwiązaniem N. K. N. oświadczyli się postępowcy i że razem z socyalistami, opuścili salę obrad N. K. N.

Stwierdzić należy, że członkami N. K. N. z ramienia Polskiego Stronnictwa Postępowego są pp.: St. Downarowicz, Br. Laskownicki, Wł. Sikorski i H. Śliwiński. Dwaj dalsi wysłannicy tegoż stronnictwa, poseł Al. Lisiewicz i prof. Br. Pawlewski, zmarli.

P. Laskownicki, prezes delegacyi lwowskiej N. K. N., na zebranie z 31 sierpnia do Krakowa nie przybył, podpisał natomiast telegram, nadesłany przez delegacyę lwowską, przeciw rozwiązaniu N. K. N. Stanowisko pp. Downarowicza i Sikorskiego jest bez zastrzeżeń za utrzymaniem N. K. N., czemu też obaj dali wyraz na posiedzeniu z 31 sierpnia. Za rozwiązaniem N. K. N. oświadczył się jedynie p. Hipolit Śliwiński i on też jeden, a nie stronnictwo postępowe, opuścił zebranie wraz z socyalistami.

Dodajemy, że na zebraniu lewicy sejmowej w dniu 1 września poseł dr Tobiasz Askenaze, członek Rady Naczelnej P. S. P., protestował przeciw identyfikowaniu stanowiska p. Hipolita Śliwińskiego ze stanowiskiem P. S. P. i oświadczył, że i on oświadcza się najkategoryczniej za utrzymaniem N. K. N. Nakoniec nadmienić trzeba, że i inni członkowie Rady Naczelnej P. S. P., jak n. p.: dr M. Janik i dr Kazimierz Hartleb, biorą od początku wojny żywy i wybitny udział w pracach N. K. N. i nie mają nic wspólnego ze stanowiskiem posła Śliwińskiego, który w swojej oryentacyi politycznej w łonie swojego stronnictwa jest w tej chwili prawie odosobniony.

Wczoraj wieczorem w sali Koła Mieszczańskiego w Krakowie pod przewodnictwem prezesa p. Piotra Kołobudzkiego odbyło się zebranie mieszczańskie, na które przybyli liczni radcy miejscy, starsi cechów i poważne grono obywatelstwa. Po przeprowadzeniu dyskusyi w sprawie rozwiązania Naczelnego Komitetu Narodowego, uchwalono jednomyślnie wysłać do prezydyum Koła sejmowego następującą rezolucyę:

»Zgromadzeni mieszczanie krakowscy w dniu 1 września 1917 roku w sali Koła Mieszczańskiego po przeprowadzeniu dyskusyi w sprawie wypadków w Królestwie Polskiem, oświadczają się za utrzymaniem nadal Naczelnego Komitetu Narodowego, uważając, że rozwiązanie tegoż w obecnej chwili, kiedy Rada Stanu ustąpiła, a Legiony polskie zostały wycofane z Królestwa Polskiego, byłoby dalszą klęską dla sprawy polskiej. Burzenie zaś tej instytucyi narodowej, która jest jedyną przedstawicielką sprawy polskiej, uważają zebrani za niepowetowaną szkodę dla odbudowania Polski«.

Do prezydyum N. K. N. nadszedł wczoraj szereg uchwał Powiatowych Komitetów Narodowych, oraz grona wybitnych osób, oświadczających się za utrzymaniem N. K. N. Między innemi Powiatowy Komitet Narodowy w Chrzanowie nadesłał obszerną rezolucyę, w której powiedziano:

»W tej ważnej chwili zbliżającego się kongresu pokojowego, koniecznem jest istnienie tej instytucyi, któraby, bez względu na przekonania polityczne, reprezentowała naczelną władzę narodową, a gdy taka władza w formie N. K. N. już istnieje i przez położenie na polu narodowem zasługi zdobyła sobie pełne zaufanie narodu, protestujemy stanowczo przeciw zamierzonej likwidacyi N. K. N. i domagamy się dalszego istnienia i pracy tegoż Komitetu dla dobra Ojczyzny aż do chwili, gdy żądania narodu polskiego, dotyczące państwa polskiego, definitywnie i pomyślnie w formie międzynarodowych traktatów załatwione zostaną«.

Grono wybitnych osobistości nadesłało z Zakopanego list, w którym czytamy między innemi:

»W chwili zbliżających się może rokowań pokojowych, nie wolno nam tworzyć w Galicyi próżni, nie wolno w chwili wyjątkowych stosunków wojennych znosić instytucyi, pod której opieką chroniło się życie obywatelskie. N. K. N. utrzymuje cały szereg placówek zagranicznych, które informują świat o naszej sprawie, zwalczają wszędzie zakusy naszych przeciwników. Zyskał on sobie w świecie dyplomatycznym pewne uznanie w tym kierunku: liczą się z nim, zasięgają od niego informacyj, widzą w nim wynik konsolidacyi i siły naszej dzielnicy. Ta instytucya, tak często krytykowana u nas, nabiera niezwykłego znaczenia w oczach każdego, kto przekroczył słupy graniczne i słyszał, co o sprawie naszej mówią cudzoziemcy. N. K. N. rozwija akcyę prasową i wydawniczą, informującą zagranicę, podnoszące ducha w narodzie; poza nim stoi zasłużona organizacya prowincyonalna, która oddała sprawie naszej w najtrudniejszych warunkach nieocenione usługi, która podniosła poziom życia politycznego u nas, a która upadnie razem z rozwiązaniem N. K. N.

»Mówi się u nas, że od aktu 5 listopada, od przekazania Legionów Radzie Stanu, los N. K. N. został już przesądzony. Widzimy dziś, z iloma i z jakiemi trudnościami wypada walczyć tam, w Warszawie; jest wątpliwe, czy nowo powstająca instytucya rządowa polska otrzyma tam taki zakres władzy, któryby jej pozwolił przejąć wszystkie agendy N. K. N. To też koła Rady Stanu stały tam zawsze na gruncie współdziałania z nim. — A zresztą pamiętajmy o tem, że utrzymanie N. K. N. ma jeszcze inne znaczenie; rola jego nie kończy się z przekazaniem i choćby ostatecznem uregulowaniem sprawy Legionów. Jego istnienia dalszego wymaga i to, co musi stać się rzeczywistością, bo o to walczyły Legiony:

Zakopane, dnia 28 sierpnia 1917. Podpisy: Dr Adolf Beck, prof. uniw., Lwów; Stanisław Tołłoczko, prof. uniw., Lwów; dr Stanisław Szlachtowski, b. wiceprezydent kraj. dyr. skarbu; dr Wł. Szymonowicz, prof. uniw., Lwów; dr Waleryan Kiecki, prof. uniw., Kraków; dr Stanisław Witkowski, prof. uniw., Lwów; Ludwik Laski, radca dworu; Ignacy Drewnowski, nadradca; Julian Zubczewski, em. dyrektor sem.; Antoni Lögler, starszy radca kol., Lwów; dr Edmund Maryan Brzeziński; Stanisław Drewnowski, prof. politechniki, Warszawa; Maryan Święchowski z Litwy; E. Grabowski, prof. szkoły przemysłowej, Kraków; Jan Nalborczyk, prof., Lwów; Jan Leszczyński, prok. Tow. ubezp., Lwów, i szereg innych.

Również Powiatowy Komitet Narodowy w Drohobyczu oświadczył się za utrzymaniem N. K. N. Takie same uchwały powzięto w Suchej i Stryju, oraz Limanowej.

JAN PIETRZYCKI.

A gdy wsłuchamy się w ten wiatr...

A gdy wsłuchamy się w ten wiatr — bezdomni —
Który ojczyzny naszej głosem woła,
To nam się cała przeszłość uprzytomni
I wstaną widma, z płomieniem u czoła,
By bić w te bramy, któremi zamknięto
Ukrzyżowanej wielkości moc świętą...

I nam, pielgrzymom bez ziemi i gniazda,
Co ich, jak prochem przydrożnym, pomiata
Los niegościnny — zapali się gwiazda
Wezwań tajemnych i z krańców nas świata
Powoła wszystkich na one cmentarze,
Gdzie Bóg nam — naszą ojczyznę ukaże!

Florencya, w listopadzie 1914.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 2 września.

Koło polskie wobec wypadków w Królestwie Polskiem. Na wczorajszem posiedzeniu prezydyum Koła polskiego w Krakowie pod przewodnictwem prezesa dra Łazarskiego, uchwalono jednomyślnie zwrócić się do ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, z żądaniem jak najrychlejszego przyspieszenia utworzenia rządu i wojska polskiego w Królestwie Polskiem.

Prezydyum Koła polskiego przypomina, że posiedzenie Koła sejmowego odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, dnia 2 września b. r., w sali magistratu krakowskiego o godzinie 11 przed południem.

Zjazd posłów na dzisiejsze zebranie Koła sejmowego jest nadzwyczajnie liczny. Wszystkie kluby zmobilizowały swoje zastępy. Przybyło też z Królestwa wielu wybitnych polityków i obywateli. — Jest to najlepszym dowodem, jak wielką wagę przywiązuje się do sprawy N. K. N., będącej na porządku dziennym dzisiejszych obrad.

Wczoraj też oprócz prezydyum Koła polskiego odbyły też posiedzenia wszystkie wybitniejsze kluby, na których bardzo ożywione toczyły się narady.

Komisya kontrolująca N. K. N., złożona z pp.: inżyniera Edmunda Zieleniewskiego, posła do Rady państwa, jako przewodniczącego, dra Michała Koya, prezesa Izby adwokackiej, Władysława hr. Mycielskiego, właściciela dóbr, r. dw. Józefa Sarego, wiceprezydenta miasta Krakowa, Mieczysława Sędzimira, dyrektora Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, Włodzimierza Sroczyńskiego, właściciela dóbr i marszałka powiatowego, dra Maurycego Straszewskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i dra Samuela Tillesa, adwokata krajowego, przeprowadziła w dniach od 16 do 30 sierpnia b. r. szczegółowe szkontrum kasy głównej N. K. N. za czas od dnia 16 września 1916 roku, to jest od dnia, w którym było sporządzone poprzednie szkontrum, aż do dnia 30 czerwca 1917 roku włącznie. Komisya kontrolująca zbadała księgi, dokumenty, oraz alegaty kasowe, które znalazła we wzorowym porządku i stwierdziła prawidłowość poszczególnych wydatków, czynionych ściśle i wyłącznie na cele N. K. N.

Na tej podstawie postawiła komisya kontrolująca wniosek na udzielenie prezydyum, oraz szefowi departamentu skarbowego N. K. N. absolutoryum za gospodarkę finansową departamentu skarbowego, wyrażając równocześnie najzupełniejsze uznanie za ścisłość w przeprowadzeniu rachunkowości i pełną poświęcenia, bezinteresowną pracę obywatelską szefa departamentu, oraz jego współpracowników.

Wystawa grobów wojennych na Wawelu cieszy się znaczną frekwencyą zwiedzających, wojskowych i cywilnych. Interesująca ta wystawa obejmuje liczne obrazy, krzyże, modele, zdjęcia i szkice cmentarzy wojennych w Galicyi zachodniej. Złożyły się na nią prace pp. Uziembły, Polednego, Stralla, Derlbergera, Kaspara, Rossmanna, Szczepkowskiego, Mayra, Jägera, Jurkowica, Ładewicza, Watzala, Czernego i Lubojackiego. P. Uziembło wystawił między innemi piękną akwarelę, przedstawiającą kaplicę leśną w Biadolinach. Również projekt cmentarza wojennego w Bogoniowcach p. Szczepkowskiego uzyskał ogólne uznanie znawców. Dochód z wystawy przeznaczony jest na cele Czerwonego Krzyża.

Fundusz zapomogowy dla rodzin po żołnierzach. Przy powiatowej komendzie pospolitego ruszenia w Krakowie został utworzony fundusz zapomogowy dla rodzin, pozostałych po żołnierzach, którzy pełnili służbę strażniczą przy oddziałach ochrony linij kolejowych, mostów i t. p.

O zapomogi z tego funduszu mogą się ubiegać wdowy i sieroty po wyżej wymienionych, jeżeli się wykażą odpowiedniemi świadectwami. Bliższych wyjaśnień udziela, oraz wygotowuje podania o przyznanie wsparcia miejski urząd Opieki społecznej w Krakowie przy placu WW. Świętych l. 1, II. p.

Z teatru im. Jul. Słowackiego. Dziś po południu wznawia teatr miejski „Złotą czaszkę" Jul. Słowackiego, z p. Maryanem Jednowskim w roli głównej. Z nowych sił przedstawią się na tem przedstawieniu pp. Kazimierz Czystański (Koniecpolski) w roli Kleofasa, studenta p. Karol Razawicz z teatru lubelskiego, oraz p. Edward Żytecki z teatru Polskiego w Warszawie, który wypowie Carabazę.

„Pan Damazy" powtórzony będzie jutro wieczorem i we wtorek.

»Czwórka«. Zbiorowa wystawa dzieł Tymona Niesiołowskiego zapowiada się interesująco. Wystawione będą dzieła, w Krakowie nieznane. Wskutek tej wystawy otwarcie ogólnej wystawy jesiennej »Czwórki« przełożone zostało na 15 września.

Dostawa mąki. Donoszą nam z magistratu: Notatka, zamieszczona we wczorajszych dziennikach popołudniowych, jakoby piekarzom nie wydano mąki do wypieku chleba na poniedziałek, to jest na 3 b. m., nie jest zgodna z prawdą. Faktem bowiem jest, że biuro aprowizacyjne magistratu wydało jeszcze dnia 28 sierpnia wszystkim piekarzom mąkę do wypieku chleba po dzień 3 b. m. włącznie, wczoraj zaś, to jest w dniu 1 b. m., otrzymali piekarze mąkę do wypieku aż do soboty, to jest do 8 b. m. Nie może zatem być mowy o braku chleba w poniedziałek.

Miejskie ambulatoryum dentystyczne dla dzieci. Miejski Urząd zdrowia zawiadamia, że miejskie ambulatoryum dentystyczne dla ubogich dzieci szkolnych, mieszczące się w miejskim Urzędzie zdrowia (ulica Poselska l. 12, parter), zostanie otwarte po feryach wakacyjnych we wtorek, dnia 4 b. m. Godziny przyjęć: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 2 do 4 po południu. — Ambulatoryum prowadzi, jak w latach poprzednich, dr Ludwik Grabczak.

Półkolonie ogrodnicze młodzieży żydowskiej. Dzisiaj w niedzielę, dnia 2 września b. r. o godz. 4 po południu odbędzie się w ogrodach i na boiskach półkolonii, położonej na placu powyścigowym za parkiem dra Jordana, zakończenie półkolonii, obejmującej drugą grupę ogrodniczą, oraz pokaz rodzicom plonów pracy młodzieży. Po pokazie nastąpi drugie obdzielenie dziatwy jarzynami i upominkami za najlepszą uprawę, wyroby warsztatowe, rysunki, układanie domków, gry i zabawy.

Żandarmerya forteczna twierdzy krakowskiej zostaje z dniem 5 b. m. rozwiązaną.

Wypłata za zarekwirowane metale. Intendantura wojskowa nadesłała do magistratu krakowskiego odpowiednią kwotę na wypłatę należytości za przedmioty metalowe, odebrane na cele wojny przez komisyę odbiorczą w maju b. r. Interesowani winni zgłosić się z wydanemi im przez odnośną komisyę poświadczeniami w tutejszej kasie miejskiej w godzinach urzędowych, celem podjęcia przypadającego im wynagrodzenia.

Zarazem magistrat wzywa ponownie tych, którzy dotąd nie odebrali kwot z poprzednich komisyj odbiorczych, do podjęcia należytości za zarekwirowane przedmioty metalowe, a to w najkrótszym czasie, gdyż w przeciwnym razie pozostałe pieniądze odeszle się z powrotem intendanturze wojskowej, względnie złoży w depozycie sądowym.

Dostarczenie psów dla celów wojennych. — Ze względu na wzmagające się stale zapotrzebowanie psów dla celów wojskowych, sanitarnych i policyjnych, a to szczególnie rasy »owczarskiej«, magistrat krakowski wskutek polecenia ministerstwa dla obrony krajowej wzywa wszystkich właścicieli, aby psy takie (zwłaszcza gatunek niemieckich psów owczarskich, dalej tak zw. »dobermannów« i »Airedale-terrierów«) bezzwłocznie zgłosili najdalej do dni ośmiu w magistracie (biuro wydziału Vc). Zakupno, względnie zajęcie czasowe tych psów nastąpi po myśli ustawy o świadczeniach w warunkach, dogodnych dla właściciela, względnie posiadacza, natomiast świadome zatajenie może być karane po myśli dotyczących postanowień karnych. Równocześnie pożądane są dalsze zgłoszenia psów pociągowych, względnie nadających się do tresury w tym kierunku.

Na gorącym uczynku. Wczoraj przed południem przychwycono pewnego mężczyznę w kościele OO. Misyonarzy w chwili, kiedy wyjmował ze skarbonki pieniądze przy pomocy pręcika, nasmarowanego jakąś mazią. Owym pobożnym pątnikiem, który zabierał na pamiątkę pieniężne »wota«, był 40-letni Stanisław W e n z e l, karany kilkakrotnie za nieporozumienia z kodeksem karnym. Odstawiono go do urzędu policyjnego »pod Telegrafem«.

Z kraju.

Oświęcim, 31 sierpnia. (Tydzień Opieki Legionowej. — Z powodu nominacyi dr Twardowskiego ministrem.)

Z inicyatywy Pow. Komitetu Nar. i Ligi kobiet urządzono u nas tydzień Opieki Legionowej w czasie od 5—12 sierpnia z wynikiem, jak na nasze stosunki, bardzo dobrym. Ogółem zebrano około 3000 koron. Szczegółowych rachunków jeszcze nie zamknięto.

Nominacya dra Twardowskiego ministrem dla Galicyi odbiła się u nas radosnem echem. Znana ta uchodźcom galicyjskim osobistość, której tułacze nasi mają wiele do zawdzięczenia, od szeregu lat poświęca wszystkie swe siły i olbrzymi zasób fachowych zdolności ku wielkiej korzyści kraju. Miasto Oświęcim, którego eks. dr Twardowski od długich lat jest życzliwym obrońcą, nie miała w Wiedniu sprawy, któraby o wypróbowaną pomoc tego obywatela-urzędnika się nie oparła. To też jego działalność w ministerstwie dla Galicyi zachowa Oświęcim we wdzięcznej i trwałej pamięci. Na wiadomość o nominacyi wysłał burmistrz Mayzel natychmiast telegram gratulacyjny.

Koncert Bartena w Zakopanem. Polski akademicki Komitet wzaj. pomocy w Zakopanem urządza na swoje cele humanitarne koncert fenomenalnego skrzypka czeskiego Pepy Bartena dnia 8-go września b. r. i wieczór poematów tanecznych Niny Dolli dnia 13 września b. r. w sali teatralnej »Morskie Oko«.

Kierownictwo sądu krajowego karnego we Lwowie objął, po ustąpieniu radcy dworu K i l i a n a, radca wyższego sądu karjowego, p. Tadeusz R y b i c k i.

Z Królestwa Polskiego.

Internowani legioniści. Komitet Opieki nad internowanymi i zwolnionymi legionistami komunikuje, że wedle ostatnio otrzymanych informacyj stosunki w obozach przedstawiają się, jak następuje:

W S z c z y p i ó r n i e znajduje się 3200 żołnierzy. Zorganizowani są wojskowo, styczność z władzami niemieckimi mają przez swoje komendy. — Stan ducha podniosły. Samowolne opuszczanie obozu uważane jest przez ogół żołnierski za niemoralne. Czas upływa na kształceniu się i różnych zajęciach. Zorganizowano różne kursa, w toku jest urządzenie warsztatów artystycznych. Pomoc materyalna konieczna. Wśród większych ofiar duże wrażenie wywarł dar 2000 marek, przywieziony do obozu przez ks. Szlagowskiego wraz z błogosławieństwem arcybiskupa. Ludność okoliczna odnosi się do obozu z gorącą sympatyą.

Pożywienie niedostatecznie posilne, składa się przeważnie z zup. Komitet kaliski dostarcza chleba, kawy jęczmiennej, cukru, kartofli, kaszy, mąki, jarzyn, trochę tłuszczów; dokuczliwie daje się odczuwać brak tłuszczów i cukru. Stan zdrowotny na razie lepszy. Śmierć zabrała cztery ofiary, trzy zmarły na dyzenteryę, jedna na zapalenie mózgu. Z powodu niedostatecznego odżywiania grozi żołnierzom ogólne wyczerpanie. Korespondencya z rodzinami i przesyłki indywidualne są dopuszczane.

W B e n j a m i n o w i e oficerowie zorganizowani również wojskowo, spędzają czas na ćwiczeniach, gimnastyce, samokształceniu. Mieszkają w barakach po kilku w małych pokoikach. Pomoc Rady Głównej Opiekuńczej pozwala na prowadzenie skromnej własnej kuchni. Z braków — najdokuczliwszymi stać się może brak światła. Listy od rodzin dochodzą pisane po polsku (otwarte), adresować należy: poczta Zegrze, Benjaminów, Obóz internowanych oficerów Wojska Polskiego. Gazety wolno prenumerować przez pocztę. Widzenia z rodzinami udzielane są wyjątkowo. Do obozu zbliżać się nie wolno. Stan zdrowotny dobry. Lekarzem obozu jest dr Sławój Składkowski. Z powodów rodzinnych oficerowie mają uzyskiwać krótki urlop.

Powrót z niewoli. Śpiewak operowy, p. St. Orzelski, po dłuższym pobycie w obozie jeńców w Drosendorf, w Dolnej Austryi, przed kilku dniami wraz z gronem osób internowanych powrócił do Częstochowy.

Prowokator w Kielcach. »Jedność Robotnicza« informuje, że niejaki Ryszard Ł ą c z y ń s k i, pracownik (zecer) drukarni Anczyca w Krakowie, szpieg i prowokator, oskarżony o to przez brata, zdołał się jednak wytłomaczyć przed sądem honorowym w »Ognisku« drukarzy krakowskich. — W sierpniu wyruszył ze Strzelcami do Królestwa Polskiego. W Kielcach był w oddziale sanitarnym pod pseudonimem »Świt«, następnie był w 1 kompani 3 batalionu 1 pułku piechoty i zdradzał chęć dostania się do niewoli. Posiadał przy sobie zeszyt z notatkami, do którego przywiązywał wielką wagę. W październiku 1915 roku dostał się wreszcie do pożądanej niewoli pod Sobieszycami na Wołyniu, gdzie prawie wszystkich w pień wycięto. — W Rosyi udawał lekarza. Rosyanie aresztowali go w Wielkich Łukach wskutek wyjaśnień komisyi śledczej.

Ekspedycya gazet pomiędzy okupacyami. Ostatni »Dziennik rozporządzeń« generał-gubernatorstwa w Lublinie ogłasza przepisy o wzajemnej ekspedycyi gazet, wychodzących na okupacyi niemieckiej i austryackiej. Przesyłka jest dozwolona dla wszystkich pism, z wyjątkiem pism, zakazanych specyalnemi rozporządzeniami. Urzędy pocztowe będą pobierać przedpłaty.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 2 września, o godzinie 3½ po południu: »Złota czaszka« J. Słowackiego; wieczorem: »Pan Damazy«, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego; występ Aleksandra Zelwerowicza.

Repertoar operetki.

W niedzielę, dnia 2 września: »Dookoła miłości«.
W poniedziałek, dnia 3 b. m.: Teatr zamknięty.
We wtorek, dnia 4 b. m.: »Narzeczona z winobrania« O. Nedbala; występ Heleny Milowskiej.

Dział ekonomiczny.

* **Informacye gospodarcze z Polski.** W Kielcach jest w ruchu fabryka superfosfatów, wytwarzająca także kwas siarkowy. Wskutek braku surowca, produkcya osiąga nieznaczne rozmiary. Pracuje również szlifiernia marmuru. Fabrykę papieru »Bodzechów« w Ostrowcu uruchomiono. Natomiast z powodu braku koksu zastanowiły ruch odlewarnie żelaza w powiatach: końskim, opoczniańskim i radomskim.

* Nawozy azotowe. Syndykat rolniczy zawiadamia na tej drodze swoich członków, że na zgłoszone z naszego kraju zapotrzebowanie 100 wagonów siarczanu amonowego ministerstwo rolnictwa i Centralny Związek stowarzyszeń rolniczych w Wiedniu przydzielił ogółem dla Galicyi 10 wagonów, z czego Syndykat rolniczy otrzymał 3 wagony.

Wobec tego Syndykat rolniczy, którego członkowie potrzebują około 50 wagonów tego nawozu azotowego, musi zrzucić z siebie odpowiedzialność za zaopatrzenie rolnictwa w ten niezbędny środek nawozowy i za następstwa, jakie brak tegoż dla jesiennej uprawy roli w kraju za sobą pociągnie. 7741

Z teatru miejskiego.

Inauguracya sezonu.
»Pan Damazy«.

Pod dobrą wróżbą rozpoczął się wczoraj jesienny sezon naszego dramatu. Zainaugurowało go nazwisko autora, który, zaledwo ćwierćwiekiem od nas oddalony, przeszedł już między klasyków i stanął obok Fredry, jako jeden z największych naszych scenicznych pisarzy. Zgodziła się już dawno krytyka nasza, że sztuki bardziej swojskiej od »Pana Damazego« nie mamy w całym dorobku naszej oryginalnej komedyi. Niechże więc arcydzieło to zajmie stałe miejsce w repertoarze, jako obraz życia ziemiańskiego z epoki około roku 1850, przepojony swojszczyzną, tętniący życiem i oby zajem polskim, wnoszący galeryę postaci o typowych charakterystycznych rysach, wprawionych w ruch sceniczny ręką genialnego komedyopisarza.

A dobrze się stało i z tego względu, że nam Blizińskiego przypomniano, że jest to jeden z autorów, których aktorzy grać lubią. Pociąga ich doskonała charakterystyka figur, pociąga tętniący w nich puls życia polskiego, rozlewnego, otwierający pole do szerokiego popisu. To też teatr Blizińskiego zespolił się ściśle z tradycyą najświetniejszych popisów aktorstwa polskiego. W »Damazym« próbowali na przykład sił swoich wszyscy najwięksi aktorzy polscy od genialnego Żółkowskiego począwszy, aż do Kamińskiego i Zelwerowicza, który nam wczoraj Damazego odtworzył. Więc w chwili, gdy się otwiera sezon i popisywać się mają nowo pozyskane lub powrócone Krakowowi siły, trudno o lepszy wybór sztuki, jak komedya Blizińskiego.

»Pan Damazy« pojawił się na scenie po raz pierwszy w Warszawie przed czterdziestu laty w teatrzyku ogródkowym Doroszyńskiego, skąd w tym samym roku dostała się ta komedya do »Rozmaitości«, gdzie Damazego grał Żółkowski, Helenkę Popielówna, Mańkę Deryngżanka, rejenta Rapacki, Genia Żelazowski. Z tej pierwotnej obsady, przypominającej najświetniejszy okres aktorstwa polskiego, pozostali tylko dwaj ostatni. Po Żółkowskim tradycyę Damazego podjął Ostrowski, po nim Zamojski we Lwowie, a w nowszych zaś czasach Wojdałowicz i Siemaszko.

Po tych genialnych i doskonałych przedstawicielach dziedziczy Damazego p. Zelwerowicz. O ile wszyscy jego poprzednicy usiłowali naśladować prototyp roli, skomponowanej genialnie wprost przez Żółkowskiego, o tyle p. Zelwerowicz, pierwszy odstępuje od tego szablonu. Gra go doskonale, jednolicie, ale daje mu zabarwienie krewkości, która góruje nad dobrodusznością. Pierwiastek swojski występuje i tu bardzo plastycznie, a staranne obmyślenie szczegółów świadczy o pracy twórczej artysty, który skupił całą intuicyę, aby stanąć na wysokości odpowiedzialnego zadania.

Klasyczną tradycyę rejenta, którego prototyp stworzył Rapacki, snuł długo cały szereg artystów. Nową natomiast całkiem postać stworzył Kamiński, którego oklaskiwaliśmy w Krakowie w tej roli przed laty ośmiu. P. Feldman znajduje tu również popis bardzo wdzięczny i swą kreacyę bardzo charakterystyczną i swojską z dobrze akcentowanym odcieniem lisiej przebiegłości postawić może obok kreacyj wymienionych poprzedników. Bez cienia szarży artysta umiał utrzymać ją w stylu i jednolitym kolorycie.

W roli Żegociny tradycyę pozostawiła w teatrze polskim niezapomniana Paulina Wojnowska. Wspomnienie jej gry stanowi do pewnego stopnia szkopuł dla wszystkich, dziedziczących tę rolę artystek. P. Amelia Rotter, która wczoraj tą rolą przypomniała się publiczności krakowskiej, wywiązała się z zadania wybornie, utrzymując tę postać na poziomie właściwym, unikając łatwych komicznych efektów, któreby mogły doprowadzić do trywialnej przesady. Każdy szczegół roli miał piętno pracy twórczej, dający świadectwo, że nasz zespół teatralny pozyskał w p. Rotterowej siłę niepośledniej miary.

W doskonałym zespole honorowe miejsce zapisać należy także p. Czaplińskiej. Jej Tykalska jest małem arcydziełem prawdy i naturalności, któremi przypomina nam dobrze zapisaną w pamięci Krakowa kreacyę Bronisławy Wolskiej.

Mniej barwne role młodych kochanków miały wczoraj przedstawicieli w pp. Brzeskim i Mierzejewskim. Pierwszy z nich byłby dobrym, gdyby zechciał rozwinąć więcej życia i temperamentu. P. Mierzejewski nie bez powodzenia starał się podkreślić ujemne rysy łowcy posagowego. Nawiasowo dodam, że wszyscy grający przed nim tę rolę artyści występowali zawsze na scenie w stroju salonowym. Helenkę grała z wdziękiem i akcentem nieudanej szczerości p. Kamińska. W roli Mańki zdobywała się na dosyć szczęśliwe akcenty dramatyczne p. Drzewiecka. Genia Bajdalskiego z humorem i swobodą grał p. Noskowski.

Przygotowanie sztuki było staranne, ale w szczegółach zespołu znać było jeszcze niedostateczne zgranie się wykonawców, do czego potrzeba będzie ze względu na nowo pozyskane siły i znaczne zmiany w obsadzie dłuższego czasu.

Publiczność, wypełniająca teatr po brzegi, witała p. Zelwerowicza i nowo pozyskane siły gorącym oklaskiem. Po trzecim akcie wręczono wykonawcom piękne kosze kwiecia. *W. Pr.*

Królewsko-polskie sądy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 2 września.

Wczoraj nastąpiło w sposób uroczysty **przejęcie sądownictwa polskiego w okupacyi austryackiej.**

Dr Kühlmann w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 września.

Sekretarz stanu Kuehlmann przybył tu wczoraj rano.

Wiedeń, 2 września.

Sekretarz stanu Kuehlmann przed południem udał się do Reichenau na audyencyę do cesarza.

Wiedeń, 2 września.

Wieczorem odbyło się u niemieckiego ambasadora hr. Wedla z okazyi odwiedzin sekretarza państwa dr Kuehlmanna przyjęcie, na którem byli także obecni hr. Czernin, dalej ambasador turecki, poseł bułgarski, szef sztabu generalnego von Arz i inni dostojnicy. Tego samego wieczora odjeżdża dr Kuehlmann do Berlina.

Strajki w Rosyi.

(Telefonem).

Budapeszt, 2 września.

»Az Est« donosi z Haparandy:

Ruch strajkowy w Rosyi szerzy się coraz bardziej. **W Niżnym Nowogrodzie i w Kijowie ogłoszono strajki generalne.** W wielu miastach rosyjskich bierze górę ruch kontrrewolucyjny.

W Kijowie odbyło się zgromadzenie zwolenników cara, w którem wzięło udział wielu oficerów gwardyi. Przedmiotem obrad była sprawa powołania na tron w. ks. Michała.

O autonomię Syberyi.

(Telefonem)

Budapeszt, 2 września.

»Az Est« donosi z Petersburga:

W Tomsku odbyła się konferencya przedstawicieli wszystkich miast syberyjskich. Uchwalono domagać się **autonomii Syberyi.**

Proces Suchomlinowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 2 września.

(Pet. ag.) W procesie Suchomlinowa pułkownik Szigan Baranowski, b. naczelnik oddziału mobilizacyjnego sztabu gen. zeznał, że wypracowany przez Suchomlinowa plan mobilizacyi zawierał braki, które od początku wojny dawały się odczuć. Brakło wszystkiego, karabinów, karabinów maszynowych, lekkich dział polowych.

Pułkownik Batojkin, jeden z naczelników tego samego oddziału, zeznał, że Suchomlinow obstawał przy poczynieniu wielkich zamówień karabinów maszynowych w fabrykach Vickersa, gdzie one kosztowały po 2.000 rubli, chociaż karabiny te, wyrabiane w Tule, kosztowały po 900 rubli.

Losy konferencyi sztokholmskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 2 września.

Wobec zupełnie niejasnego londyńskiego sprawozdania panuje zupełna dezoryentacya co do losu konferencyi sztokholmskiej. Rozstrzygnięcia oczekują od zbierającego się w najbliższych dniach zgromadzenia angielskich gwarectw, które w swym głównym składzie nie są socyalistyczne.

Rotterdam, 2 września.

Jak dzienniki donoszą z Londynu, **większość uczestników konferencyi socyalistycznej londyńskiej jest za obesłaniem konferencyi sztokholmskiej** pod warunkiem, że przyczyny wojny i środki, jakimi ją aprowadzono, będą omówione. Uważają za konieczne przedstawić socyalistom krajów nieprzyjacielskich cele wojenne koalicyi.

Sztokholm, 2 września.

(Szwedzkie Biuro Tel.) Delegaci serbscy na konferencyę sztokholmską Łapczewicz i Kaclerowicz otrzymali pozwolenie na przejazd przez Austro-Węgry i Niemcy.

Dymisya ministra Malvy'ego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 2 września.

(Agencya Havasa). Minister spraw wewnętrznych M a l v y dymisyonował.

Ministrowie greccy przed sądem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 2 września.

»Le Journal« donosi z Aten:

Gunaris, Skuludis i Lambros pociągnięci zostali przed nadzwyczajny trybunał.

Ostatnie doniesienia z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 września.

Wojenna kwatera prasowa donosi wieczorem:

Na froncie nad Soczą do godz. 2 po południu nie było większej czynności bojowej.

Berlin, 2 września.

Biuro Wolffa donosi wieczorem:

Na froncie wschodnim na kilku miejscach frontu wileńskiego, koło Smorgoń i Baranowicz żywsza działalność bojowa.

Komunikat włoski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 września.

Kwatera prasowa: Komunikat włoski z 1-go bm.:

Na płaskowzgórzu Bainsizza stosunkowo spokój. Na północnych stokach góry św. Gabryela i na wschód od Gorycyi walki bardzo ożywione. W tem ostatniem miejscu nieprzyjaciel wczoraj kilkakrotnie silnym kontratakiem usiłował odzyskać utracone stanowiska. Każdym razem odparto go, przyczem poniósł krwawe straty. W Krasie w dolinie Brestowica zdobyliśmy znowu kawałek rowu. Wczoraj pojmaliśmy 32 oficerów i 685 żołnierzy. Ogólna liczba jeńców, wziętych przez nas od początku walk do dnia dzisiejszego wynosi: 720 oficerów i 26.581 żołnierzy.

Jeden z naszych samolotów rzucił 3 i pół tony bomb na budowle kolejowe koło Grahowa (Tolmin). Na froncie w okolicy Trydentu działalność naszych patroli i małe ataki nieprzyjacielskie, które odparliśmy.

Strajk współpracowników dziennikarskich.

(Telefonem).

Budapeszt, 2 września.

Współpracownicy wszystkich dzienników w Aradzie rozpoczęli strajk. Dnia 1 września nie wyszły żadne dzienniki. Strajkujący domagają się 30%-wej podwyżki płac.

Wielki pożar w Kazaniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 2 września.

D. 27 zm. eksplodował na dworcu kolejowym w Kazaniu wagon z amunicyą. **Powstał pożar, który spowodował eksplozyę całego składu amunicyi.** Zdawało się, że nastąpiło trzęsienie ziemi. Wiele budynków jest uszkodzonych. **Granaty i szrapnele padały jak deszcz na miasto.** Eksplodował również rezerwoar naftowy z 200.000 funtów nafty. **Było wiele ofiar w ludziach i rannych.** Ogień trwał 36 godzin.

Petersburg, 2 września.

(Reuter). Przy pożarze w Kazaniu **kilka tysięcy ludzi zginęło lub odniosło rany.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 2 września.

Ciągnienie losów komunalnych.

Wiedeń. Główna wygrana wiedeńskich losów komunalnych w kwocie 300.000 K padła na seryę 117 Nr. 25.

Kobiety w służbie państwowej.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Dopuszczono kobiety do wszelkiej służby państwowej.

Odwołanie amnestyi.

Sztokholm. W kołach rosyjskich słychać, że Kiereński odwołał amnestyę i zabronił emigrantom powrotu do Rosyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Stanisław Rzepczyński

emeryt

przeżywszy lat 79, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 1 września 1917 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 12 przy ulicy Zwierzynieckiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 3 b. m. o godzinie 3 po poł.

Na ten smutny obrzęd stroskany bratanek z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we wtorek dnia 4 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów przed ołtarzem Matki Boskiej Cudownej.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne „Bóg zapłać!“ przesyłamy tą drogą przezacnemu Doktorowi UCHACZOWI z Makowa za troskliwą i bezinteresowną opiekę lekarską w czasie choroby ś. p. męża Maryana Köhlera, aptekarza.

Wdowa z córką.

Jordanów, 31 sierpnia 1917. 7717

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.